Okres powstania styczniowego 1863 - 1864 w Bliżynie

W okresie powstania styczniowego dzisiejszy Bliżyn zapisywany był w dokumentach, jako miejscowość i gmina o nazwie „Blizin". Stanowił ważny i rozwijający się ośrodek należący do Wschodniego Okręgu Przemysłowego, w którym jako jedyny był własnością prywatną, należał do rodziny Podkańskich, a następnie Wielogłowskich. Był tutaj wielki piec, z którego surówkę kierowano do dalszej przeróbki na stal w pięciu fryszerkach zlokalizowanych w Bliżynie, Wojtyniowie, Wołowie, Gostkowie i Grabowcu. Była kuźnica oraz 16 warsztatów ręcznych. Wokół pracowały kopalnie rud żelaza, których w samym Bliżynie było pięć, ponadto - kopalnie glinki ogniotrwałej oraz smolarnie wytwarzające dla tych fabryk niezbędny węgiel drzewny. Obok miejscowych włościan i komorników, w Bliżynie znaleźli się wykwalifikowani hutnicy, górnicy i rzemieślnicy, którzy przybyli z innych ośrodków przemysłowych ziem polskich oraz z Prus i Francji. Do takiego środowiska łatwiej docierały informacje o patriotycznych manifestacjach, które od 1860 r. miały miejsce w Warszawie, a następnie w Radomiu, Kielcach oraz innych miejscowościach. Tak, jak w sąsiadującym Suchedniowie, gdzie w oparciu o pracowników tamtejszych zakładów przemysłowych powstawała patriotyczna konspiracja spiskowa pod kierownictwem braci Dawidowiczów, tak działo się i w Bliżynie. Głównym organizatorem siatki był tutaj *Wincenty Styrecki* (podawany także jako Sterecki), wspomagał go Włodzimierz Krajewski, współpracownik z fabryki. A wyraźne przyzwolenie dawał *Aleksander Wielogłowski*, właściciel Bliżyna, uczestnik walk powstania listopadowego. Również *ks. Jeremiasz Aleksandrowicz*, wikary filialnego kościółka św. Zofii w Bliżynie z parafii Odrowąż wspomagał rozwój miejscowej organizacji narodowej. Mieszkańcom Bliżyna

znana była postać *Aleksandra Ludwika Rylla*, zamachowca z okresu przed wybuchem powstania narodowego 1863. Urodził się on dnia 16.X.1842 r. w Bliżynie, ojcem był miejscowy giser, Filip Ryll, matką – Barbara z Milewskich.

A. L. Ryll, fot. ze zb. J. Kowalczyka

W roku 1859 opuścił Bliżyn, udając się do Warszawy na naukę litografii. Tam włączył się w działalność patriotyczną dokonania zamachu na życie margrabiego Aleksandra Wielopolskiego w dniu 7 sierpnia 1862 r. w Warszawie. Po nieudanej próbie – aresztowany i postawiony przed sądem. Został skazany i dnia 26 sierpnia 1862 r. powieszony na stokach Cytadeli w Warszawie w obecności wielotysięcznych tłumów. Był to pierwszy publiczny proces w cesarstwie rosyjskim, o którym szeroko pisała prasa. Informacje o tym wydarzeniu wstrząsnęły mieszkańcami Bliżyna, gdzie dla wielu ludzi, Aleksander Ryll był osobą znaną i bliską. Pod kierunkiem Wincentego Styreckiego, zawiadowcy fabryk w Bliżynie, organizacja narodowa prowadziła przygotowania do zbrojnego wystąpienia: przekuwano kosy na sztorc, w warsztatach wytwarzano groty, piki, bagnety, szable. Podjęto próby odlewania luf karabinów. Uczestnik walk a późniejszy historyk powstania Walery Przyborowski, pisał: *Wielkie fabryki żelazne w Bliżynie i kopalnie w Suchedniowie dostarczyły cały kontyngent ludzi prostych, ale przejętych tym szczerym patriotyzmem, pozbawionym wszelkich względów ubocznych, a widzącym tylko jedno: że w polskiej ziemi jest najeźdźca, że najeźdźcę tego wygnać należy ...*

Rok 1863

W przeddzień wybuchu powstania narodowego 1863 roku Rząd Narodowy w płomiennej proklamacji ogłosił: *„... w pierwszym momencie, w którym święty bój zawiedzionym zostanie, komitet centralny oznajmia, że wszystkie dzieci Polski, bez różnicy wyznań, pochodzenia i stanu, uważają się za wolnych i równych sobie obywateli kraju. Ziemia, którą do tej pory uprawia lud na prawach czynszowych lub pańszczyźnianych, od tej chwili staje się jego własnością - wieczystym dziedzictwem. Właściciele, którzy przez to poniosą straty, będą wynagrodzeni z ogólnych funduszów państwa. Wszyscy najemnicy i czeladź wiejska, którzy wstąpią w szeregi obrońców ojczyzny, w razie zaszczytnej śmierci na polu walki, rodzina ich, otrzymają darowiznę z dóbr narodowych oswobodzonej od wroga ziemi. Do broni zatem mieszkańcy Polski, Litwy i Rusi, do broni! ...”*

Spiskowcy z Bliżyna zostali zapoznani z odezwą Rządu Narodowego przez *Wincentego Styreckiego*. W kościółku św. Zofii zostali zaprzysiężeni, a *ks. Jeremiasz Aleksandrowicz* udzielił im błogosławieństwa na pole walki. Pod kierownictwem *Włodzimierza Krajewskiego* dołączyli do spiskowców z Suchedniowa, prowadzonych przez *Bernarda Klimaszewskiego*, dyrektora fabryki żelaznej w Suchedniowie. Wspólnie, w grupie ok. 300 zaprzysiężonych, wyruszyli do nocnego ataku 22/23 stycznia 1863 r. na dwie kompanie mohylewskiego pułku piechoty wojsk rosyjskich stacjonujące w Szydłowcu. Na przełomie stycznia i lutego 1863 r. na terenie Suchedniowa, Rejowa i Bzina toczą się walki zbrojne, mordowana jest ludność cywilna, płoną zabudowania Suchedniowa. Nie jest wiadomym, aby te działania objęły bezpośrednio obszar gminy Bliżyn. Natomiast z całą pewnością informacje o tych zdarzeniach na bieżąco docierały do mieszkańców pobliskiego Bliżyna. W rejonie tym przechodziły, obozowały i walczyły powstańcze oddziały pod komendą *Czachowskiego, Zawadzkiego, Dolnickiego, Bezkiszkina* oraz *Rudowskiego*, którego działania były najbardziej zauważalne. W opracowaniach dotyczących przebiegu powstania styczniowego najczęściej wymienia się miejsca bitew i potyczek (jak S. Zieliński - Bitwy i potyczki ...; Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich). Natomiast nie mniej ważne dla powstańców były te miejsca, gdzie mogli chwilowo odpocząć, szkolić się, podleczyć czy też zaopatrzyć się w prowiant, leki, broń i amunicję, paszę dla koni oraz uzupełnić stan kadrowy. I taką ostoją dla powstańców, zwłaszcza z powiatu opoczyńskiego, był zalesiony rejon Bliżyna posiadający nie tylko leśne ostępy i kryjówki, rzemieślnicze warsztaty i zakłady przemysłowe, ale sprawnie działającą organizację narodową pod kierownictwem *Wincentego Styreckiego*, przychylne nastawienie dworu *Aleksandra Wielogłowskiego*, księdza i ludności miejscowej. Można odnotować szereg zbrojnych starć powstańców w bliskim sąsiedztwie Bliżyna. Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich podaje, że 24 kwietnia 1863 (tzn. 12. IV. wg. kalendarza rosyjskiego) była potyczka płk Suchonina z oddziałem Zawadzkiego w Suchedniowskich lasach. Brak jest jednak dokładniejszej lokalizacji oraz relacji z przebiegu tego starcia. Rosjanie nie podali nawet najczęstszej informacji - o rozbiciu bandy, można zatem wnioskować, że spotkanie było pomyślne dla powstańców. Następne zbrojne starcie w rejonie Bliżyna nastąpiło w czerwcu. W źródłach rosyjskich znajdujemy informację, że w 15 / 27 czerwca 1863 r. była potyczka w Bliżynie. Urzędowy wykaz potyczek ... zawiera krótką wzmiankę: 15. VI. 1863 r. napad szajki bandytów na partyzancki oddział Porucznika Rebiedajewa w m. Blizinie i rozbicie tej bandy przez oddział Majora Knorringa w okolicy Blizina. Nieco więcej informacji zawiera publikacja wydana w 1901 r. Historia 26 Mohylewskiego Pułku Piechoty (co

Kapliczka św. Zofii w Bliżynie, fot. ze zb. J. Kowalczyka

odnalazł historyk Jan Kulpiński). W zamieszczonym tam Wykazie walk w okresie 1863-1864 w zapisie tabelarycznym podano: 1863 r.; Czerwiec/ dnia 14-go na 15-ty/ W Blizinie i na szosie z Bzina/ Przybywszy z Szydłowca oddział majora Knorringa z 2-ma szwadronami Jakatierynowławskich dragonów i 2-ma rotami Mogiliewcew udzielił pomocy (wybawił) Riebiedajłowa/ W wojsku rosyj./ nie odnotowano strat/ U nieprzyjaciela: Odbito 17 koni/ Banda w sile 400 ludzi/ Zabito 80, wzięto do niewoli 8/. Z podanego tekstu jednoznacznie wynika, że oddział powstańczy musiał poważnie poturbować oddział por. Riebiedajłowa, który stracił konie. I dopiero przybycie z odsieczą oddziału mjr. Knorringa, który stacjonował w Szydłowcu, pozwoliło Rosjanom na odzyskanie 17 koni. Zapisane informacje dotyczące liczby zabitych i rannych powstańców są zupełnie niewiarygodne. Ta czerwcowa potyczka nie została odnotowana w żadnym znanym powstańczym raporcie czy też w prasie. Nie wymienia jej S. Zieliński (Bitwy i potyczki). Krakowski Czas w lipcu 1863 r. (nr 160 z 17. VII.) zamieścił krótką notatkę: W Sandomierskiem dowódca małego polskiego oddziału *Dolnicki* napadł niespodziewanie pod Blizinem szwadron dragonów moskiewskich i pobił go zupełnie; w parę dni stoczył mniej pomyślną walkę z przeważnymi siłami moskiewskimi. S. Zieliński w swoim opracowaniu (Bitwy i potyczki) podał: Sandomierskie 12. 7. 63. Bliżyn. S., ob. Opoczyński; 15 km od Szydłowca. (Buczniów) Doliński i Rudowski napadli niespodziewanie pod Bliżynem na partyzanta Assjewa, którego rozbili, zabierając sporo jeńców, koni, oraz cały tabor. W potyczce tej Rudowski został raniony w rękę.

We wspomnieniach Jana Rudowskiego (W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863 - 1903 s. 403 - 404) znajdujemy informację: Wspólnie z oddziałem „Dzieci warszawskich" i Grabowskiego stoczyłem bitwę pod Ossą. Po tej bitwie manewrowałem z oddziałem w okolicach Radomia, Szydłowca, Końskich, Opoczna, - staczając mniejsze i większe utarczki, z rożnem powodzeniem. Wygrałem większą potyczkę z sławnym moskiewskiem partyzantem Asiejewem, którego pod Blizinem rozbiłem, zabierając sporo niewolnika, koni oraz cały tabor. Tu byłem ranny w prawą rękę. ... Jenerał Bosak zwizytowawszy mój oddział, w dowód swego zadowolenia i moich zasług, mianował mnie podpułkownikiem, na co wkrótce dostałem nominacyę Rządu Narodowego ... Bitwa pod Ossą, o której wspomina Rudowski, rozegrała się 10 lipca. Za Zielińskim przyjmujemy, że opisane starcie pod Bliżynem miało miejsce w dniu 12 lipca 1863 r. Jesienią 1863 r. Jan Rudowski został mianowany majorem i naczelnikiem powiatów opoczyńskiego i radomskiego. Na polecenie gen. Józefa Hauke Bosaka z dnia 10 stycznia 1864 r. formował on opoczyński pułk piechoty oraz szwadron kawalerii. Z pomocą miejscowych organizacji narodowych przeprowadził m. in. w gminie Bliżyn nabór do organizowanych oddziałów, zwracając szczególną uwagę na młodzież chłopską. Do czterech baonów piechoty oraz jazdy przyjmowano ochotników, a niekiedy przeprowadzano nabór przymusowy. W Urzędowym Wykazie ... znajdujemy wzmiankę, że dnia 8 marca 1864 r. oddział mjr Chmielnickiego pod Suchedniowem stoczył potyczkę z oddziałem Bezkiszkina i Rudowskiego. Niewiele zachowało się informacji o tym starciu. Ale powstańcy potrafili się wycofać, Rosjanie nie odnotowali rozbicia oddziału powstańczego.

Nocna potyczka w Bliżynie 16 marca 1864 r.

Wachmistrz Feliks Wiśniewski z oddziału J. Rudowskiego, fot. ze zb. J. Kowalczyka

Już w schyłkowym okresie powstania styczniowego miała miejsce udana potyczka oddziału *Jana Rudowskiego* pod Bliżynem. Datowanie starcia jest bardzo różne: rosyjski Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w Królestwie Polskim podaje datę 2/3. III. (czyli 14/15 naszego kalendarza), S. Zieliński ustalił ją na 16. marca, J. Rudowski w pamiętnikach podaje 19. III., w prasie podawane były jeszcze inne daty. Za opracowaniem S. Zielińskiego przyjmujemy datę 16 marca 1864 r. Informacje o przebiegu walk znajdują się w różnych źródłach

Krakowska Chwila (która ukazywała się w I kwartale 1864 r. w miejsce zawieszonego Czasu) w nr 69 z 24 marca 1864 r. podała: Dnia 11 t. m. Rudowski naszedł w nocy Moskali w Blizinie w Opoczyńskiem, którzy stawili opór zabarykadowawszy się w karczmie; wtedy Rudowski zapalił karczmę, a tak w płomieniach jak i w boju miała zginąć dość znaczna liczba Moskali, między którymi trzydziestu kozaków, reszta żołnierzy rosyjskich udała się do Suchedniowa po posiłki, które nadciągnęły do Blizina, lecz nie zastały już oddziału polskiego. Oprócz karczmy, spłonęła także część dworu w Blizinie. Wzmiankę o tym boju podaje Rudowski (W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863 - 1903): W Radomskie przybył ataman kozacki Zankiszow. Wytężywszy wszystkie siły, tak fizyczne, jak duchowe, oddział mój z nim właśnie ostatnią stoczył bitwę, dzięki Bogu wyszedł zwycięsko. Napadłem go 19 marca 1864 w nocy w Blizinie i pobiłem, zabierając 40 koni, kilkunastu ludzi oraz cały tabor. Zankiszow zawdzięcza tylko nocy, że sam z życiem uszedł. ... Więcej informacji, bardzo osobistych, podał Feliks Wojciechowski, który ... urodził się w Dębnie pow. Opatowskim dziś Kieleckie 14 stycznia 1845 roku - Ojciec Eugeniusz był w czasie powstania zawiadowcą i administratorem w Rzucowie fabryk u Krygasa, który wyjechał do Krakowa. ... Wspominając rok 1864 (AP Radom, zesp. 369, sygn. 7), po walkach pod Brodami, podał: ... pojechaliśmy pod Szydłowiec a stąd pod Niekłań gdzie stał obozem Szemiot, major pułku Opoczyńskiego którym dowodził Rudowski. W kilka

dni przybył pułkownik Rudowski któremu się zameldowałem, i ten zaciekł nas czterech do swojej eskorty, było to już w styczniu 1864 r. – Oddział Rudowski rozdzielił na części i każda stała osobno. - pierwszym batalionem dowodził Bezkiszkin - drugim Majewski - trzecim Szemiot a kawalerią, której były cztery szwadrony Zolbach, a prócz tego Rudowski miał swoją eskortę złożoną z 50 koni, którą dowodził porucznik Minety kornet huzarów ruskich - Litwin wkrótce po przydzieleniu mnie do eskorty zostałem wachmistrzem I-go półszwadronu a Grzonda wachmistrzem II pół szwadronu. Ciężka to była służba, bo w ciągłych rozjazdach z bardzo trudnymi do wykonania rozkazami, które pod grozą śmierci trzeba było wypełnić - i tak czas schodził ... W drugiej połowie marca posłany byłem na rekonesans przez Rudowskiego, aby w okolicy Odrowąża, Niekłania, Fidoru, być w wszystkich wójtów gmin aby Ci wysłali zawiadomienia do Końskich gdzie stanął z dużym oddziałem dowódca pułku Smoleńskiego Czengiery ... Na drugi dzień posłany byłem do oddziału Majora Bezkiszkina, który miał batalion piechoty z komendy Rudowskiego aby w nocy stanął z oddziałem w punkcie oznaczonym, była to zasadzka w stawie Bliżyńskim na oddział kozaków kubańskich pod dowództwem Zankisowa, który w powrocie z Kieleckiego miał się na noc zatrzymać w Bliżynie, ponieważ roztopy wiosenne jeszcze nie zaczęły się więc w olszynach stawu Bliżyńskiego był lód ale wierzchem zalany wodą, weszliśmy w te olszyny w nocy i cały dzień trzeba było stać, bo na wodzie usiąść nie można było - żadnego ognia palić nawet fajki lub papierosa nie było wolno, rozmawiać głośno także, surowo wzbronione, tylko spokój i cichość aby we wsi nikt nie dowiedział się o naszej bytności w olszynach - męki straszne trzeba było przechodzić z zimna, zęby tak szczękały że tego surowo przestrzegano, tylko co jakiś czas trzeba było pić wódkę i zagryzać chleb z surową słoniną - przed samym wieczorem przyszedł Zankisow ze swoim oddziałem który liczył cztery sotnie, porozstawiali placówki pikiety, dwie sotnie zatrzymały się w karczmie, a dwie sotnie i cały sztab w pałacu hrabiów Wielogłowskich - jak nadszedł księżyc około godziny jedenastej w nocy, wyszliśmy z olszyn trzy kompanie piechoty z Rudowskim i Bezkiszkinem poszły na pałac, a jedna kompania piechoty pod komendą kapitana Berezy i nas na koniach około 40 na karczmę. We wsi była zupełna cisza wszystko spało, przed wielką stajnią karczemną stał kozak na warcie, który nas zobaczył jak dojeżdżaliśmy, zaczął wołać okropnie ochrypłym głosem, kto jedzie, na co odpowiedział mu nasz porucznik Minety z doskonałym akcentem swój - kozak przyglądał się, ale byliśmy o krok od niego, poznał nas i z wielkim przestrachem wołał, lachy jej Bogu, lachy, kazaki, kazaki ale na więcej nie miał czasu bo Minety jednym cięciem pałasza położył na miejscu - wówczas kapitan Bereza podzielił swoją kompanię na trzy części, dwie rozstawił na szosie jedną w prawo drugą w lewo, a trzecia obtoczyła karczmę zatarasowała okna i drzwi i momentalnie karczmę podpaliła. Część kozaków, która była trzeźwiejsza przez dach skakała na bagnety piechoty i ginęła, a reszta upiekła się, z koni które z palącej się stajni wyprowadziliśmy wiele bardzo w popłochu rozleciało się - pozostało nam w rękach pięćdziesiąt kilka - nasza więc wyprawa na karczmę powiodła się, ale wyprawa na pałac nie udała się, z powodu wielkich ostrożności, a jak zapaliła się karczma i zrobił się alarm, to Zankisow z pałacu z dwoma sotniami zdołał umknąć. Była to prawie ostatnia nasza czynność bo potem wkrótce Rudowski od nas odjechał i

ukrył się w lasach Świętokrzyskich ... *(wymieniony w relacji Zaniksow, rosyjski ppłk był zastępcą Kulgaczewa).* W oparciu o zebrane materiały, S. Zieliński *(Bitwy i potyczki)* przedstawił zapis: Sandomierskie 16.3.64 Bliżyn, S., ob. Opoczyński; 15 km od Szydłowca. (Blizno, Odrowąż) Szukając w dalszym ciągu powstańców, stanął Kulgaczew dnia 14. marca na noc w Suchedniowie, a następnego dnia w Bliżynie, skąd wysłał rotmistrza von Wahla na podjazd ku Odrowążowi. Wahl wykrył tam wprawdzie obóz, ale opuszczony przez powstańców, i zniszczywszy go, zatrzymał się na noc w Odrowążu. Tymczasem podpułkownik Rudowski, dowodzący pułkiem opoczyńskim w sile 130 piechoty i 12 jazdy, stanąwszy tegoż dnia co Kulgaczew o cztery wiorsty od Bliżyna w lesie, postanowił zaatakować 2 seciny Kulgaczewa we wsi nim się z nim znowu połączy Wahl. O północy z 15. na 16. marca kapitan Ryszard Rząśnicki z 2-gą kompanią strzelców i 12 kawalerzystami, razem w liczbie 62, podsunął się o 50 kroków pod karczmę i raptownie rzucił na moskali, tak, że pikieta nie zdążyła nawet ostrzec wojska, a równocześnie reszta oddziału z *Rudowskim* i kapitanem *Władysławem Ciepłym* rzuciła się na pałac. W mgnieniu oka podpalono karczmę i stajnię, wyprowadzono konie, zakłuwszy kilku kozaków. Moskale rozbudzeni krzykiem i strzałami, rzucili się do drzwi i okien, ale spotkali się z bagnetami, od których kilku poległo. Główne straty poniosła secina w karczmie i stajni obozująca, podczas gdy kozacy w pałacu będący zdołali się uratować ucieczką, mając tylko oficera i kilku szeregowych rannych. Kompania Rudowskiego w tym nocnym napadzie poczęła ostrzeliwać własną jazdę, biorąc ją za uciekających kozaków, przez co działania Rząśnickiego przeciw pierwszej secinie zostały osłabione, a co zatem idzie, klęska moskali nie stała się zupełną. Popłoch wśród kozaków był ogromny i mało który z nich myślał o obronie, a wszyscy o ucieczce. Straty moskali były dotkliwe: w zabitych i spalonych do 50 kozaków, a około 20 rannych, koni zaś tylko 32 pochwycona wobec niezręczności ochotników. Rudowski stracił 2 zabitych, 1 ciężko i trzej lżej rannych, ale prócz tego jeszcze zginęło 6 powstańców, którzy zabrawszy pojmanego Kubańca odłączyli się od oddziału, a upiwszy się, nad ranem w lesie wyrznięci zostali przez moskali. Rudowski uwijał się jeszcze kilka tygodni po Sandomierskiem, aż rozpuścił oddział dnia 4. maja. E. Fajkosz w swoich badaniach (Powstanie w świetle ksiąg SC ...) zauważył, że Księga Zgonów Parafii Odrowąż może stanowić potwierdzenie, że w czasie tej bitwy zginęło dwóch powstańców. Wprawdzie ks. Bajerkiewicz nie dał takiego jednoznacznego zapisu, ale akta nr 38 i 39 spisane dnia 19 marca 1864 r. przy udziale tych samych dwóch świadków z Wojtyniowa: Benedykta Przygody l. 42 i Jana Ślęzaka l. 40, są identyczne w zapisie: 38 Bliżyn ... w dniu 15 ... o godz. 8 rano umarł Antoni Stępniewski stolarz w Niekłaniu zamieszkały lat 40 liczący ... 39 Bliżyn ... w dniu 15 ... o godz. 8 rano umarł Stanisław Zgrzebnicki włościanin kawaler w Odrowążku ... zamieszkały ... lat 21 liczący ... Trudno sobie wyobrazić, aby mogła być inna przyczyna niż bitwa, aby o tej samej godzinie zmarło równocześnie dwóch młodych ludzi w Bliżynie, a ich miejsce zamieszkania (Niekłań i Odrowążek) znajduje się w odległości kilku km od miejsca zgonu. Zapisana tu data 15 marca różni się o 1 dzień od przyjętej daty bitwy, co można też tłumaczyć pewną asekuracją księdza.

Zupełnie inny obraz starcia pod Bliżynem podał rosyjski Dziennik Powszechny (nr 69/1864).

Różnice dotyczą nie tylko stosowanych określeń, jak banda Rudowskiego, bandyci, ale także przebiegu i wyników walki. W tej warszawskiej gazecie czytamy: (Pułkownik Kulgaczew) ... dowiedziawszy się, że wszystkie oddziały stanowiące bandę Rudowskiego, znów przeszły do lasów Opoczyńskich, ruszył ku Suchedniowowi dnia 2 (14) marca. ... Z Suchedniowa Kulgaczew przeszedł do wsi Blizyna, a wysłany najprzód von Wahl poszukiwał bandytów koło Odrowąża, znalazł ich schronienie przeszło 100 szałasów, spalił szałasy i trafił na ślad bandy, ale zaskoczony nocą zatrzymał się na nocleg w Odrowążu. Kulgaczew otrzymawszy o tem wiadomość, chciał o świcie pójść sam za bandą wykrytą przez von Wahla, lecz tejże nocy d. 4 (16) marca, bandyci atakowali Kulgaczewa w Blizinie otoczonem lasami. Według zeznań jeńców, było ich do 150 pieszych i konnych pod dowództwem Rudowskiego, lecz liczba ta bez wątpienia jest przesadzona. Napadli oni z trzech stron i przedewszystkiem zdołali zapalić karczmę; ale światło od palącej się karczmy pomagało naszym kubańskim i dońskim kozakom bić atakujących. Niedługo trwała ta nocna utarczka. Spieszeni kozacy kubańscy odpędzili bandytów do lasu. Straty ich w ranionych nie są znane, lecz w zabitych pozostawili na miejscu 20 trupów i dwóch jeńców, przyczem zdobycz naszą stanowiło 10 sztućców, pałasze, kosy, trąba, 2 flety i 6 koni. Na nieszczęście z naszej strony zabity został jeden kozak doński, a raniono 7-miu, z których dwóch wkrótce umarło, a trzech wróciło do frontu. Potem o godzinie 6-ej rano Kulgaczew udał się ze swemi spieszonymi kozakami w pogoń za bandytami do lasu. Wykryta w lesie pikieta nieprzyjacielska z pięciu ludzi, położona została trupem na miejscu; reszta rozbiegła się. Kulgaczew zwrócił się do lasów Blizyńskich i tam zburzył cztery schronienia bandytów, a w jednym z nich ujął ranionego przy nocnym napadzie z bandy Rudowskiego. Dalej w skalistych górach piesze ślady bandytów zupełnie nikły i pogoń stawała się niemożliwa. Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w Królestwie Polskim podaje tylko lakoniczną wzmiankę o starciu pod Bliżynem: 1864 w marcu z 2 na 3 napad bandy Rudowskiego na oddział Pułkownika Kulgaczewa w m. Blizinie.

Pociski używane przez wojska carskie z tego okresu - znalezione w okolicach Końskich i Radoszyc. Fot udostępnił Krzysztof Biłek

Mieszkańcy gminy Bliżyn uczestnicy powstania styczniowego 1863 r.

W oparciu o zestaw dokumentów zamieszczonych w opracowaniu Chłopi i sprawa chłopska w powstaniu styczniowym można przedstawić listę 16 włościan - mieszkańców gminy Bliżyn, którzy brali czynny udział w powstaniu.

Lp.	Nazwisko i imię	Lat	Informacje ogólne	Był w oddziale
1.	Boczek Mateusz	25	włościanin ze wsi Sorbin	Rudowskiego
2.	Gębski Kazimierz	24	włościanin z Odrowążka	Rudowskiego
3.	Gębski Paweł	19	włościanin z Odrowążka	Rudowskiego
4.	Gębski Piotr	24	włościanin z Odrowążka	Rudowskiego
5.	Gębski Tomasz	21	z wsi Kucębów	
6.	Głowala Andrzej	30	robotnik z Odrowążka	
7.	Mamela Antoni	32	mieszczanin ze wsi Pięty	wcielony do wojska rosyjskiego
8.	Masiewicz Jacenty	27	komornik z Bliżyna, żonaty	Rudowskiego
9.	Mastalerz Kajetan	27	garncarz, komornik ze wsi Pięty, kawaler	Rudowskiego
10.	Nowak Franciszek	28	komornik z Płaczkowa, kawaler	Rudowskiego
11.	Piątkowski Maksymilian	38	mieszczanin z Odrowążka pojmany 27.XI.63, zesłany	
12.	Sidor Jan	24	komornik ze wsi Płaczków	Rudowskiego
13.	Smolczyński Franciszek	17	włościanin z Odrowążka	Rudowskiego
14.	Zep Ignacy	23	włościanin ze wsi Pięty	Rudowskiego
15.	Zgrzebnicki Jan	20	włościanin z Odrowążka	Rudowskiego
16.	Zibsz Ignacy	24	włościanin ze wsi Pięty, żonaty	Rudowskiego

Lista sporządzona jest na podstawie urzędowych raportów osób, które dobrowolnie ujawniły się z oddziałów powstańczych. Wykaz ten nie stanowi pełnego zestawienia mieszkańców gminy Bliżyn, uczestniczących w powstaniu 1863 r.

Niniejszy artykuł stanowi drobny fragment obszernego opracowania autorstwa Jerzego Kowalczyka przedstawianego na stronie www, pod adresem: http://www.powstanie1863.muzeumhistoriikielc.pl/